

Niemieckie krzywdy wojenne

Autor tekstu: **Wiesław Jaszczyński**

Wziąłem niedawno do ręki stosunkowo mało znaną w Polsce książkę Williama Shirera "End of a Berlin Diary" wydaną w 1947 r. przez Hamish Hamilton w Londynie. Shirer jest autorem słynnego na całym świecie bestsellerowego dzieła, wydawanego kilkadziesiąt razy, pt.: "The Rise and Fall of the Third Reich" (ja posiadam 34. rocznicowe wydanie z 1992 r.). Książka ta to klasyk w opracowaniu historii nazizmu, ponieważ autor miał niebywałą okazję przebywania w Berlinie od narodzin Trzeciej Rzeszy do wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym. Powrócił do Berlina w październiku 1945 r., a następnie miał dostęp do dokumentów niemieckich przewiezionych do USA. Pełne wydanie tej książki liczy 1599 stron. W Polsce, o ile pamiętam, wydano ilustrowany skrót jego dzieła na początku lat 90.

Wróćmy do berlińskiego pamiętnika. Jesteśmy obecnie świadkami zalewu polskiego rynku księgarskiego książkami o nieszczęściach wypędzonych Niemców, gwałtach i rabunkach niemieckiego mienia przez żołnierzy Armii Czerwonej, i w ten sposób kształtowania i mitologizowania negatywnej opinii publicznej względem Rosjan. Różnica między zachowaniami Amerykanów i Rosjan w czasie wojny była bardzo duża. Należy jednak przy rozważaniu historii pamiętać, że Amerykanie nie mieli w swoim kraju okupacji rasy panów. Nikt nie traktował ich jako podludzi, nie budowano im obozów koncentracyjnych i obozów śmierci, wojna nie przeszła przez ich tereny, nie było masowych mordów i bombardowań miast i wsi. Rodziny walczących amerykańskich żołnierzy były bezpieczne za oceanami. Żołnierze rosyjscy byli w innej sytuacji. To ich kraj był napadnięty, ich rodziny mordowane, ich domy palone i burzone. Nic dziwnego, że dyszeli żądzą zemsty. Niemcy pod koniec wojny mieli tego pełną świadomość i starali się za wszelką cenę nie wpaść do niewoli radzieckiej tylko przedostać się na Zachód. Sprawa ta jest szczegółowo opisywana w wielkiej liczbie ukazujących się obecnie wydawnictw (np. „Wielka ucieczka” Jürgena Thorwalda), a tragedie statków zatopionych na Bałtyku z uciekinierami niemieckimi są powszechnie znane. Obecnie ma powstać w Berlinie Centrum Wypędzonych i podnoszą się głosy o odszkodowania. Do mitologizowania poszczególnych, wyjętych z kontekstu zjawisk historycznych przyczyniają się szczególnie niektórzy dziennikarze i prasa sensacyjna. Mity mogą żyć swoim życiem bardzo długo, *vide* obecnie [wyjaśniona sprawa „Cudu nad Wisłą”](#).

W tym kontekście warto właśnie przypomnieć opinię i notatki na żywo tego jednego z najwybitniejszych politycznych korespondentów amerykańskich z wrażeń zwiedzania Berlina tuż po zakończeniu wojny w październiku 1945 r.

Cytuję:

"...Ilu Niemców rozumiało dlaczego nadeszło nieszczęście? Czy nie obwiniali za to obcego wroga? Czy nie było tak, że jedyną winą, jaką obciążali Hitlera, było to, że przegrał wojnę, zamiast ją wygrać? Walter i Howard, którzy byli tu już od pewnego czasu, mówili, że tak właśnie jest. Niemcy, z którymi rozmawiali, winili nazistów nie za to, że rozpoczęli tę niebywale niszczącą wojnę, ale za to, że ją przegrali. Podobnie mówiła Niemka o głodnych oczach, z którą poprzedniego wieczoru rozmawiałem w klubie prasowym: „gdyby tylko Hitler pozwolił generałom na prowadzenie wojny; gdybyśmy nie zaatakowali Rosji, albo gdybyście po tym, jak już zaatakowaliśmy, wy, Amerykanie, nie pomogli im, moglibyśmy wygrać i to wszystko zostałyby nam oszczędzone”.

Obawiam się, że Niemcy nie wynieśli lekcji z tej straszliwej wojny. Nie mają poczucia winy i żal im tylko, że zostali pobici i muszą ponosić konsekwencje przegranej wojny. Żal im tylko siebie; zupełnie zaś nie żałują tych wszystkich, których mordowali, torturowali i próbowali zetrzeć z tej ziemi..." (str. 146)

"...Jeździliśmy i krążyliśmy godzinami po pokonanym mieście. Widzieliśmy, że na ogół biorąc mieszkańcy Berlina — w odróżnieniu od napływających do stolicy uchodźców — byli lepiej ubrani niż ludzie, jakich widzieliśmy w wyzwolonych krajach zachodnich, lepiej nawet niż w Londynie. W Paryżu kobiety nadal chodziły bez pończoch. W Berlinie niemal wszystkie kobiety nosiły pończochy, wiele z nich niewątpliwie zużywało zapasy z paczek zapasów wysyłanych masowo przez niemieckich żołnierzy z Holandii, Belgii, a szczególnie z Francji w latach 1940-41. Widziałem wówczas jak wykupywali zapasy w sklepach. Zwróciłem uwagę na

to, jak wiele niemieckich kobiet nosiło modne futra, chociaż słuchając niektórych Niemców i ich Amerykańskich przyjaciół, Rosjanie mieli podobno zrywać futra z ramion wszystkich Niemek w Niemczech.

Zaczynam również kwestionować opowieści zasłyszane w Waszyngtonie, w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu o rosyjskich gwałtach. Tutaj słyszy się, że w Budapeszcie było bardzo źle. Ale nie wydaje się, by były jakieś wielkie ekscesy tutaj w Berlinie. Zawsze jest trochę gwałtów, kiedy armia zajmuje jakiś kraj. Kiedy jednak weźmiemy pod uwagę, co Niemcy zrobili ludności rosyjskiej, kiedy zajęli połowę europejskiej Rosji — oraz to, że żołnierze Armii Czerwonej mogli to pamiętać — i biorąc pod uwagę, że wojska radzieckie były w polu, walcząc bezustannie od dwóch czy trzech lat, jak również, że zdobycie Berlina było bardzo kosztowną operacją i że niektóre dywizje rosyjskie składały się z bardzo podrzędnego materiału ludzkiego, żeby nie wspomnieć dziwacznej zbieraniny oddziałów azjatyckich, to **liczba gwałtów popełnionych tu przez oddziały rosyjskie najwyraźniej nie wykroczyła poza przeciętną, jakiej można było oczekiwać** (podkreślenie moje).

Spotkałem tylko jedną Niemkę, która przyznała, że została zgwałcona (i, muszę powiedzieć, nie traktowała tego zbyt tragicznie, może dlatego, że nie była już najmłodsza). Rozmawiałem z kilkoma, które mówiły, że choć Rosjanie zabrali ich zegarki i drobiazgi z domów, nie próbowali ich gwałcić. W wielu domach, w których Niemcy skarżyli się na rosyjską grabież, nadal była zadziwiająca ilość dobrych mebli i innych rzeczy.

Niemieckie kobiety na ulicach wyglądały więc dość dobrze, Bóg mi świadkiem, że nie chcę przez to powiedzieć, iż kiedykolwiek była to piękna rasa. Mężczyźni byli w bardziej opłakanym stanie, przypuszczalnie z powodu swoich ubrań. Wielu z nich po demobilizacji znalazło tylko zniszczone domy i nie mieli cywilnych ubrań..." (str. 148).

Zwykle sprawy historyczne w miarę upływu czasu ulegają podkoloryzowaniu w zależności od poglądów autora. Rozważając jednak niewątpliwie tragiczną sytuację Niemców pod koniec wojny i po wojnie nie należy zapominać o tym, że Hitler doszedł do władzy legalnie, to Niemcy wywołali wojnę i zakładali obozy śmierci prowadząc politykę rasistowską. Trudno w tej sytuacji uważać się tylko nad losem Niemców nie uwzględniając cierpień innych narodów, które ta wojna dotknęła. Spraw tych nigdy nie można rozważać wrywkowo i jednostronnie, należy zawsze uwzględnić ich szerszy kontekst i przyczyny występowania danych zjawisk.

*

Warto przeczytać:

1. Alex Boese, **Nieznane archiwa mistyfikacji**, wyd. Amber, 2003.
2. James Hayward, **Mroczne sekrety II Wojny Światowej**, wyd. Bellona, 2005.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować p. Andrzejowi Koraszewskiemu za profesjonalny przekład fragmentów dziennika Shirera.

Wiesław Jaszczyński

Doktor medycyny. Emerytowany lekarz (specjalista medycyny morskiej i tropikalnej), i pilot (latał m.in. w Afryce), były wiceminister zdrowia i opieki społecznej, oraz Główny Inspektor Sanitarny Kraju w latach 1994-1998. Przez dwa lata jako lekarz naczelny Międzynarodowego Portu Lotniczego w Trypolisie zabezpieczał medycznie muzułmańskie pielgrzymki do Mekki. Laureat Złotej Honorowej Odznaki Fundacji Promocji Zdrowia (2000), odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001), jako pierwszy Polak otrzymał godność honorowego patrona Międzynarodowej Federacji Lotniczej FAI (2002). Mieszka w Szczecinie. [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-08-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4313) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4313>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl